



The Holy See

ORĘDZIE OJCA ŚWIĘTEGO NA 107. ŚWIATOWY DZIEŃ MIGRANTA I UCHODźCY

[26 września 2021 r.]

„Ku stale rosącemu «my»”

Drodzy Bracia i Siostry!

W Encyklice *Fratelli tutti* wyraziłem troskę i pragnienie, które wciąż zajmują ważne miejsce w moim sercu: „Po zakończeniu kryzysu zdrowotnego najgorszą reakcją byłoby popadnięcie jeszcze bardziej w gorączkę konsumpcjonizmu i w nowe formy postaw samozachowawczego egoizmu. Daj Boże, aby w końcu nie było już innych», a tylko «my»” (n. 35).

Z tego powodu postanowiłem poświęcić orędzie na 107. Światowy Dzień Migranta i Uchodźcy tematowi: „Ku stale rosącemu «my»”, pragnąc w ten sposób wskazać jasną perspektywę dla naszej wspólnej podróży w tym świecie.

Dzieje „nas”

Perspektywa ta jest obecna w samym stwórczym planie Boga: „Stworzył więc Bóg człowieka na swój obraz, na obraz Boży go stworzył: stworzył mężczyznę i niewiastę. Po czym Bóg im błogosławił, mówiąc do nich: «Bądźcie płodni i rozmnażajcie się»” (*Rdz 1, 27-28*). Bóg stworzył nas jako mężczyznę i kobietę, istoty różne i uzupełniające się, abyśmy razem tworzyli *my*, które miało stale rosnać wraz pomnażaniem się pokoleń. Bóg stworzył nas na swój obraz, na obraz swego Jednego i Trójjedynego istnienia, komunii w różnorodności.

A kiedy z powodu swego nieposłuszeństwa człowiek oddalił się od Boga, Bóg w swoim

miłosierdziu zechciał zaproponować drogę pojednania: nie jednostkom, ale całemu ludowi, owemu *my* które miało zawierać w sobie całą rodzinę ludzką, wszystkie narody: „Oto przybytek Boga z ludźmi: i zamieszka wraz z nimi, i będą oni Jego ludem, a On będzie «Bogiem z nimi»” (Ap 21, 3).

Historia zbawienia dostrzega zatem pewne *my* na początku i pewne *my* na końcu, a w jej centrum znajduje się tajemnica Chrystusa, który umarł i zmartwychwstał, „aby wszyscy stanowili jedno” (J 17, 21). Obecny czas pokazuje nam jednak, że *my*, którego pragnie Bóg, jest rozbite i rozdrobnione, zranione i zniekształcone. A okazuje się to szczególnie w momentach poważniejszych kryzysów, tak, jak obecnie w przypadku pandemii. Zamknięte i agresywne nacjonalizmy (por. *Fratelli tutti*, 11) oraz radykalny indywidualizm (por. *tamże*, 105) rozbijają czy też dzielą nas, zarówno w świecie, jak i w obrębie Kościoła. A najwyższą cenę płacą ci, którzy najłatwiej mogą zostać *innymi*: cudzoziemcy, migranci, zmarginalizowani, ci, którzy mieszkają na peryferiach egzystencjalnych.

W rzeczywistości wszyscy znajdujemy się w tej samej łodzi i jesteśmy wezwani do zaangażowania się, żeby nie było już więcej murów, które nas oddzielają, aby nie było więcej *innych*, ale tylko jedno *my*, tak wielkie, jak cała ludzkość. Dlatego też korzystam z okazji jaką stanowi ten Dzień, by zwrócić się z podwójnym apelem o wspólne podążanie ku coraz większemu *my*, a zwracam się przede wszystkim do wiernych katolików, a następnie do wszystkich mężczyzn i kobiet świata.

Kościół coraz bardziej katolicki

Dla członków Kościoła katolickiego to wezwanie przekłada się na zobowiązanie do coraz większej wierności swojej *katolickości*, realizując to, co św. Paweł polecał wspólnocie w Efezie: „Jedno jest Ciało i jeden Duch, bo też zostaliście wezwani do jednej nadziei, jaką daje wasze powołanie. Jeden jest Pan, jedna wiara, jeden chrzest” (Ef 4, 4-5).

Istotnie, katolickość Kościoła, jego powszechność, jest rzeczywistością, którą należy przyjmować i przeżywać w każdej epoce, zgodnie z wolą i łaską Pana, który obiecał być z nami zawsze, aż do końca czasów (por. Mt 28, 20). Jego Duch czyni nas zdolnymi do przyjęcia wszystkich, aby tworzyć komunie w różnorodności, zestrajając różnice, ale nigdy nie narzucając jednorodności, która depersonalizuje. W spotkaniu z odmiennością cudzoziemców, migrantów, uchodźców i w dialogu międzykulturowym, który może się z niego zrodzić, otrzymujemy możliwość wzrastania jako Kościół, możliwość wzajemnego ubogacania się. Każdy ochrzczony, gdziekolwiek by się nie znajdował, jest bowiem z mocy prawa członkiem lokalnej wspólnoty kościelnej, członkiem jednego Kościoła, mieszkańcem jednego domu, członkiem jednej rodziny.

Wierni katolicy są wezwani do zaangażowania się, każdy rozpoczynając od wspólnoty, w której żyje, na rzecz tego, aby Kościół stawał się coraz bardziej inkluzywny, kontynuując misję powierzoną przez Jezusa Chrystusa apostołom: „Idźcie i głosście: «Bliskie już jest królestwo niebieskie». Uzdrawiajcie chorych, wskrzeszajcie umarłych, oczyszczajcie trędowatych,

wypędzajcie złe duchy! Darmo otrzymaliście, darmo dawajcie!” (Mt 10, 7-8).

Dzisiaj Kościół jest wezwany do wyjścia na ulice peryferii egzystencjalnych, aby leczyć zranionych i szukać zagubionych, bez uprzedzeń i lęku, bez prozelityzmu, ale w gotowości do poszerzenia swojego przybytku, aby móc przyjąć wszystkich. Wśród mieszkańców peryferii znajdziemy wielu migrantów i uchodźców, przesiedleńców i ofiary handlu ludźmi, którym Pan chce objawić swoją miłość i ogłosić swoje zbawienie. „Fale migracyjne stanowią nowy «obszar» misyjny, dogodną okazję, by głosić Jezusa Chrystusa i Jego Ewangelię, nie ruszając się ze swojego środowiska, by konkretnie dawać świadectwo o wierze chrześcijańskiej w miłości i przy głębokim poszanowaniu innych form wyrazu religijnego. Spotkanie z migrantami i uchodźcami innych wyznań i religii jest żyznym gruntem do rozwijania szczerego i ubogacającego dialogu ekumenicznego i międzyreligijnego” (*Przemówienie do dyrektorów krajowych duszpasterstwa ds. migrantów*, 22 września 2017 r., w: *L'Osservatore Romano*, wyd. polskie, n. 10 (396)/2017, s. 43).

Świat coraz bardziej inkluzywny

Do wszystkich mężczyzn i kobiet na świecie kieruję mój apel, abyśmy podążali razem ku coraz szerszemu „my”, abyśmy odbudowali rodzinę ludzką, by razem tworzyć naszą przyszłość sprawiedliwości i pokoju, upewniając się, że nikt nie zostanie wykluczony.

Przyszłość naszych społeczeństw to przyszłość „pełna barw”, ubogacona różnorodnością i relacjami międzykulturowymi. Dlatego też musimy dziś nauczyć się żyć razem w harmonii i pokoju. Szczególnie jest mi bliski obraz „chrztu” Kościoła w dniu Pięćdziesiątnicy, obraz mieszkańców Jeruzolimy słuchających nauki o Zbawieniu zaraz po zstąpieniu Ducha Świętego: „Partowie i Medowie, i Elamici, i mieszkańcy Mezopotamii, Judei oraz Kapadocji, Pontu i Azji, Frygii oraz Pamfilii, Egiptu i tych części Libii, które leżą blisko Cyreny, i przybysze z Rzymu, Żydzi oraz prozelici, Kreteńczycy i Arabowie - słyszymy ich głoszących w naszych językach wielkie dzieła Boże” (Dz 2, 9-11).

Jest to ideał nowego Jeruzalem (por. Iz 60; Ap 21, 3), w którym wszystkie narody spotykają się w pokoju i harmonii, sławiąc dobroć Boga i cuda stworzenia. Aby jednak osiągnąć ten ideał, musimy wszyscy starać się zburzyć mury, które nas oddzielają i budować mosty, które sprzyjają kulturze spotkania, świadomi istniejących między nami głębokich wzajemnych powiązań. W tej perspektywie, współczesne migracje dają nam możliwość przezwyciężenia naszych lęków, aby pozwolić się ubogacić różnorodnością tego daru jakim jest każdy z nas. Zatem, jeśli tylko tego chcemy, możemy przekształcić granice w uprzywilejowane miejsca spotkania, gdzie może rozkwitnąć cud coraz większego „my”.

Zwracam się do wszystkich mężczyzn i kobiet na świecie, prosząc, aby dobrze wykorzystali dary, które nam powierzył Pan, w celu ocalenia Jego stworzenia i uczynienia go jeszcze piękniejszym. „Pewien człowiek szlachetnego rodu udał się w kraj daleki, aby uzyskać dla siebie godność

królewską i wrócić. Przywołał więc dziesięciu sług swoich, dał im dziesięć min i rzekł do nich: «Zarabiacie nimi, aż wrócę» (Łk 19, 12-13). Pan zażąda od nas zdania sprawy z tego, co uczyniliśmy! Aby jednak zapewnić naszemu wspólnemu domowi właściwą opiekę, musimy budować coraz szersze „my”, coraz bardziej współodpowiedzialne, mocno przekonani, że każde dobro czynione światu jest czynione dla obecnych i przyszłych pokoleń. Chodzi o zaangażowanie osobiste i zbiorowe, które bierze na siebie odpowiedzialność za wszystkich braci i siostry, którzy nadal cierpią, gdy dążymy do osiągnięcia rozwoju bardziej trwałego, zrównoważonego i sprzyjającego włączeniu społecznemu. Jest to zaangażowanie, które nie czyni rozróżnienia między ludnością rodzimą a cudzoziemcami, między mieszkańcami a gośćmi, ponieważ dotyczy wspólnego skarbu, z troski o który nikt nie powinien być wykluczony, podobnie jak z czerpania zeń korzyści.

Marzenie się rozpoczyna

Prorok Joel przepowiedział mesjańską przyszłość jako czas marzeń i wizji inspirowanych przez Ducha Świętego: „Wyleję potem Ducha mego na wszelkie ciało, a synowie wasi i córki wasze prorokować będą, starcy wasi będą śnili, a młodzieńcy wasi będą mieli widzenia” (3,1). Jesteśmy wezwani do wspólnego marzenia. Nie możemy bać się marzyć i czynić to wspólnie, jako jedna ludzkość, jako towarzysze tej samej drogi, jako synowie i córki tej samej ziemi, która jest naszym wspólnym domem, wszyscy jesteśmy siostrami i braćmi (por. Encyklika *Fratelli tutti*, 8).

Modlitwa

Święty i umiłowany Ojcze,
 Twój Syn Jezus nauczył nas,
 że w niebie powstaje wielka radość
 kiedy ktoś, kto był zagubiony,
 odnalazł się,
 gdy ktoś, kto został wykluczony, odrzucony lub odtrącony,
 jest przyjmowany z powrotem do naszego „my”,
 które staje się w ten sposób coraz większe.

Prosimy Cię, udziel wszystkim uczniom Jezusa
 i wszystkim ludziom dobrej woli
 łaski pełnienia Twojej woli w świecie.
 Pobłogosław każdy gest akceptacji i pomocy,
 która wprowadza każdego uchodźcę
 do „my” wspólnoty i Kościoła,
 aby nasza ziemia mogła się stać,
 tak jak Ty ją stworzyłeś,
 wspólnym domem wszystkich braci i siostr. Amen.

Rzym, u św. Jana na Lateranie, 3 maja 2021 r., w święto świętych Apostołów Filipa i Jakuba

Franciszek

©Copyright - Libreria Editrice Vaticana